Magdalena Kowalska

Warsztat wydawniczy Ignacego Janickiego

Podejmując się przypomnienia mało obecnej w literaturze przedmiotu postaci Ignacego Janickiego, mam świadomość, że trudno będzie nakreślić jej pełny wizerunek wobec niewielkiej liczby dostępnych nam materiałów. Sądy o Janickim, zarówno współczesnych, jak i potomnych, były i są zróżnicowane. Wypominano mu „karygodne zabiegi", „kiedy pełnił zgodnie z wolą rodziny obowiązki cenzora"[1], charakteryzowano go jako „dyletanta nieznającego dobrze języka francuskiego, angielskiego czy łaciny"[2], ale i przyznawano, że „ma swoje niepodważalne zasługi w edytorstwie korespondencji poety"[3], Zygmunta Krasińskiego. Bywał też w opinii literaturoznawców „dyplomatycznym Janickim"[4], kiedy podejmował się mediacji w sporze między Józefem Ignacym Kraszewskim a rodziną Krasińskich o publikację listów do Adama Sołtana. Określenie „edytor" pojawia się w każdym biogramie Janickiego, ale nie w każdym na pierwszym miejscu[5]. Był także fizykiem – a może nie „także", tylko przede wszystkim, gdyż w tej dziedzinie uzyskał w 1865 roku tytuł doktora, a w 1866 roku pojawiły się plany objęcia przez niego katedry uniwersyteckiej w Warszawie[6].

Rekonstrukcję kompetencji edytorskich Janickiego wypada zacząć od wydarzenia, które zaważyło na jego przyszłości i skierowało zainteresowania niedoszłego naukowca w stronę żmudnej pracy adaptacji utworów do druku – od objęcia posady guwernera w rodzinie Krasińskich. O statusie prywatnego nauczyciela w polskiej rodzinie XIX wieku mówi się zazwyczaj z patosem, uznając go za „symbol oporu narodowej tradycji i symbol cichego bohaterstwa"[7]. Początek pobytu Janickiego w domu romantyka wydaje się jednak bardzo prozaiczny. W 1856 roku ówczesny opiekun Władysława i Zygmunta, Zaydel, zachorował, zatrudniono więc, poleconego prawdopodobnie przez Aleksandrę Potocką[8], korepetytora i nauczyciela z doświadczeniem w warszawskich domach. Szczegółów z tego etapu biografii

Janickiego dostarczają listy Elizy Krasińskiej, w których da się zauważyć pewną stopniową przemianę: od niespokojnych próśb do siostry o zebranie opinii[9], po entuzjastyczne wyliczanie doskonałych cech guwernera: „Jestem nim zachwycona, staranny, pilnuje dzieci bez przerwy, gotów oddać każdemu przysługę, łagodny, wykształcony, spokojny"[10]. Janicki na łamach tej korespondencji z biegiem czasu staje się „Janichonem" – przydomek został utworzony analogicznie do przyjętego od dawna galicyzmu i przezwiska dla najlepszego przyjaciela domu Krasińskich, Konstantego Gaszyńskiego – „Gachina". Janicki poznał autora *Resztek pamiętników Macieja Rogowskiego, rotmistrza konfederacji barskiej*, kiedy wyjechał w 1860 roku na południe Francji razem z synami państwa Krasińskich. Aix-en-Provence od niemal trzydziestu lat było stałym bądź czasowym miejscem zamieszkania Gaszyńskiego. Działalność edytorska i wydawnicza rozwijająca się wśród tych osób, dotycząca Krasińskiego, Gaszyńskiego oraz Janickiego, będzie przedmiotem mojego artykułu.

Wśród współczesnych oczywiste było, że Janicki znajdował się blisko rodziny Krasińskich i jej przyjaciół. Stanisław Egbert Koźmian, zbierając materiały do biografii *Żywot i pisma Konstantego Gaszyńskiego*, zwrócił się do Janickiego, wiedząc, że to on „przebywał z nim najczęściej w latach tych 7 ostatnich i był przy jego śmierci"[11]. Opiekun najmłodszego pokolenia Krasińskich mile wspominał ten czas:

> W październiku 1860 zjechaliśmy wspólnie do Aix, gdzie i ja przybyłem na dłuższe mieszkanie z synami Zygmunta, którzy mieli tam składać egzaminy dojrzałości [...]. Odtąd aż do wiosny 1863 Gaszyński był codziennym naszym gościem na śniadaniach, obiadach, a wieczory również nam przechodziły na wspólnym czytaniu i gawędzie. [...] pisał także pamiętnik: *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, z którego wyjątki nam czytywał. W 1865 w listopadzie przybyłem znowu do Aix z [...] Zygmusiem, młodszym synem Zygmunta, naówczas już chorym, i do wiosny 1866 r. przepędziliśmy tam zimę wspólnie z Gaszyńskim. Nigdy nie znałem Gaszyńskiego tak dowcipnym i wesołym jak w ciągu tej zimy, chociaż prawie już całkiem chodzić nie mógł. Nie myślałem wtedy, że to miały być ostatnie połyski gasnącej lampy, i że za kilka miesięcy będę stał przy jego śmiertelnym łożu[12].

Janicki znajdował się blisko rodziny Krasińskich i jej przyjaciół

Podobne świadectwo serdeczności i przyjaźni przynosi wiele listów Krasińskiej[13]. Kopiariusz jednego z ważnych bloków epistolarnych Krasińskiego, listów do Gaszyńskiego, został sporządzony właśnie przez Janickiego i stanowi podstawę ich najnowszej edycji, gdyż autografy spłonęły w pożarze Biblioteki Ordynacji Krasińskich. Kopiariusz zachował się do dziś i znajduje się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, w dziale rękopisów (sygn. 224)[14].

Publikacja wybranych listów Krasińskiego do Gaszyńskiego[15] w „Kronice Rodzinnej" (piśmie założonym przez Janickiego w 1868 roku) jest jedyną spośród trzech dziewiętnastowiecznych, w przypadku której możemy mówić o nadrzędnej roli Janickiego jako wydawcy, dlatego jest głównym tematem moich rozważań. W pozostałych edycjach przejmują to zadanie: Gaszyński (*Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego*, Paryż 1860) albo Kraszewski (*Listy Zygmunta Krasińskiego*, t. 1: *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, Lwów 1882). Ponadto mamy do czynienia ze współpracą, jak dzieje się np. w edycji lwowskiej, której Kraszewski patronował i opatrzył przedmową, lecz przy ustalaniu tekstu brał udział także Janicki. O wadze ustaleń edytorskich w przypadku korespondencji nie trzeba wobec współczesnego stanu badań przypominać – najlepiej obrazuje ją fakt, że edytor nazywany jest w przypadku epistolografii „drugim nadawcą"[16].

Starałam się spojrzeć na publikację listów Krasińskiego w „Kronice Rodzinnej" nie z przeświadczeniem – przyjmując *a priori* – że jest to wersja ocenzurowana, lecz jako na pewną celową koncepcję, świadomy zamysł wydawniczy. Wydaje się bowiem, że niewystarczające jest już dziś stwierdzenie, że usunięto w niej „wszystko, co szczere i intymne"[17] – ta lakoniczna i obiegowa opinia wyjaśnia z pewnością te najbardziej prowokacyjne zabiegi edytorskie, ale jednak nie wszystkie. Jak kategorią szczerości objąć bowiem tak charakterystyczne dla romantycznej epistolografii zabiegi autokreacyjne? Warto przypomnieć oczywisty pogląd, że romantyczny list służył do tworzenia legendy o sobie, „zmyślenia o sobie", był „sztuką póz"[18], co Cysewski ujął wprost w dość skrajnej i jednostronnej formule: „przekazy autobiograficzne wiążą się z k o n i e c z n o ś c i ą n i e s z c z e r o ś c i [podkr. – M. K.], ze względu na napięcie pomiędzy egzystencją i myślą, faktem i jego komunikowaniem, na niezauważalne i nieuchronne przekształcanie się prawdy w zmyślenie"[19]. Ponadto należy nadmienić, że najczęściej badacze zwracali uwagę na cenzurę polityczną i obyczajową, a więc na te partie listu, które odnoszą się do rzeczywistości pozaliterackiej. Zwróćmy uwagę, jak charakteryzuje się warsztat edytorski np. Gaszyńskiego: „Z zabiegów redakcyjnych Gaszyńskiego widać, iż kwestie polityczne są dla niego nieraz nawet mniej niepokojące od obyczajowych"[20]. Wydaje się, że nic, co nie dotyka kontrowersyjnych w XIX wieku obszarów działalności człowieka – miłości i polityki, nie stanowi szczerego wyznania, nie mogłoby zmuszać do usunięcia sprzed oczu czytelnika, a przecież bywa inaczej. Moim zdaniem równie interesujące są zmiany w strukturze samego listu, roszady w elementach kompozycyjnych, wszelkie modyfikacje w układzie sił: nadawca–odbior-

ca. Zasady edytorskiego opracowania, którymi kierował się Janicki, wymagają w moim przekonaniu bardziej szczegółowych badań.

Roboczo wyodrębnione i nazwane przeze mnie opozycje, pomocne w charakterystyce procesu ustalania tekstu do publikacji listów Krasińskiego w „Kronice Rodzinnej", to: 1) publiczne–prywatne; 2) powszechność–indywidualność; 3) autorstwo nadawcy–współautorstwo adresata[21]. Wszystko, co w kształcie i treści listu mogło zostać uznane za należące do prawej strony wymienionych uprzednio par, a więc: prywatność, indywidualność, współautorstwo adresata, podlegało usunięciu/zmianie w wydaniu. Oczywiście w przypadku niektórych fragmentów należy mówić o kontaminacji kilku czynników.

Proponuję termin „prywatność" zgodnie z przeświadczeniem, że list zawsze pozostanie pismem „intymnym", a tych dwóch pojęć, zwłaszcza w odniesieniu do kultury romantyzmu, nie powinno się utożsamiać. Intymność nie mogłaby zaistnieć bez najmniejszej choćby sfery prywatności, z drugiej zaś strony jest jej najwyższym stopniem, „intymny dziennik stanowi ukoronowanie radości *privacy*"[22]. „Indywidualność" z kolei, trzecie ważne pojęcie, oznaczałoby zwiększenie autonomii w stosunku do świata zewnętrznego i niestandardowe, niekonwencjonalne postawy[23]. Jak stwierdzili autorzy *Historii życia prywatnego*, „człowiekowi powszechnemu (kategoria gramatyczna) i pogodnemu wieku oświecenia epoka romantyzmu przeciwstawiła szczególność oblicz [podkr. – M. K.], gęstość nocy i słów, potoczystość intymnych zwierzeń"[24]. Próby zatarcia tych partykularnych cech korespondencji Krasińskiego, z wielorakich powodów, są bardzo widoczne.

Co więcej, tekst wydrukowany w „Kronice Rodzinnej" poddano zabiegom symplifikacyjnym (jest to czwarte przydatne kryterium, tym razem niedopełnione żadnym innym członem), tak aby czytelnik, który nigdy nie miał do czynienia z epistolografią Krasińskiego i nie znał listów do niego kierowanych, uznał go za wystarczająco zrozumiały (według mnie te czynności nie są równoznaczne ze współczesnymi założeniami edycji popularnych).

Prawdopodobnie podczas prac nad wyborem fragmentów do publikacji ujawnił się też problem, kogo uznać za dysponenta praw do listu – problem, co warto zaznaczyć, wielokrotnie podejmowany w kręgu rodziny Krasińskich i przyjaciół, „w błękitnym kręgu". Krasińska swój pogląd wyraziła w następujący sposób:

> Zgodnie z prawem list jest tylko w połowie własnością tego, który go otrzymuje, pozostaje również własnością tego, który go pisze i jeśli ma być publikowany, jeśli ma stać się własnością publiczną, jak każdy inny spadek, należy w połowie do dzieci, do rodziny, a tylko w połowie powtarzam, do tego, który go otrzymał i nie ma prawa, aby go wydrukować[25].

Omawiane przeze mnie listy w opracowaniu Janickiego zostały opublikowane w dziale „Listy literackie", w którym były np. także wydawane listy Antoniego Edwarda Odyńca z podróży. Fragmenty, które rozpoczynały to przedsięwzięcie, zostały pozbawione dat, nazwisk adresatów – były to fragmenty prozy, czytelnikom mogłyby się też wydawać zbiorem aforyzmów na rozmaite tematy: nieśmiertelności, samotności, młodości. Współczesnym mogą przypominać późniejsze antologie, takie jak *Myśli o sztuce*, które zebrał i przedmową opatrzył Adam Grzymała Siedlecki (wydane we Lwowie w 1912 roku). Były określone jako „wyjątki" i „urywki". Fragment przypisu Janickiego o treści: „i w tych urywkach znajdzie czytelnik całą potęgę genialnego słowa"[26], udowadnia, że według pomysłodawców takiej publikacji, miała ona obronić się sama, znaczenie i styl wypowiedzi powinny niejako rekompensować sposób edytorskiego opracowania. Kolejne fragmenty, tym razem datowane, zostały opublikowane w 1873 roku: były to listy z lat 1841–1842, a w następnym roku (paradoksalnie!) wcześniejsze, z roku 1833 i 1834.

Ta wybiórcza, mocno okrojona edycja w następujący sposób realizowała przyjęty przeze mnie uprzednio schemat: na początku zostaną omówione ingerencje we fragmenty o dużym natężeniu „prywatności". Zwraca zatem uwagę czytelnika zaniechanie publikacji osobistych wyznań, zwłaszcza tych wyrażających negatywne uczucia: „że mi serdecznie źle i że Ci zazdroszczę Twojego Aix i życia całego"[27], apatię i atrofię: „ciągłem chory, a co najgorsza, że na duchu; nic czytać, nic pisać nie zdołam, wszystko mi obrzydło, ludzie i rzeczy, pieśni i mowa, sny i rzeczywistość"[28]. Niezwykle skrupulatnie usuwano też nieobyczajne fragmenty – warto zwrócić uwagę, że nawet wtedy, gdy odnosiły się do świata przedstawionego, a nie rzeczywistego! – „[...] galanterią romansową zowie się uciec z cudzą żoną i skryć się gdzie, i żyć z nią, zabić zaś ją w przekonaniu, że dopiero w świecie duchów można ją odzyskać, nie jest galanterią żadną"[29]. Nie drukowano plotek[30] oraz fragmentów dotyczących bliżej nieznanych osób, znajomych Gaszyńskiego[31], krytycznych uwag o współczesnych osobach i zjawiskach, np. o „sonetyzmie" i naśladowcach Mickiewicza[32]. Usunięto niepochlebną uwagę o Henryku Krasińskim, „spokrewnionym a dużo zaszczytu mi przynoszącym durniem"[33]. Oczywiście fakty z życia Krasińskiego w jego poetyckiej relacji także musiały zniknąć z druku – jak wspomnienia o Joannie Bobrowej: „Widziałem jej twarz uśpioną w gondoli, widziałem jej ciało drżące od bojaźni na morzu [...], widziałem jej wypogodzone rysy na szczęśliwych nadbrzeżach Renu"[34], oraz proroctwo zakonnic neapolitańskich dotyczące jej osoby. Czasem opuszczenie tych fragmentów zmuszało do przeredagowania pozostałej części tekstu, więc w liście z 26 kwietnia 1835 roku znajduje się zdanie rozpoczynające się od słów: „O nieufność względem Ciebie oskarżony" zamiast wyjściowego: „O dwie nieufności"[35] – ponieważ druga z tych wątpliwości dotyczyła Bobrowej. Można także dostrzec pewną założoną przez

Janickiego hierarchię tematów, gdyż zbyt błahe treści poruszane w listach nie zostają opublikowane: „Kiedy Ty się mnie pytasz o szczegóły życia mojego, uśmiech smutny czuję na ustach – niewarte one wspomnienia, choćby dla przyjaciela, niewarte!”[36].

Drugą z poruszonych przeze mnie kategorii będzie „indywidualność”. Uproszczenia i próby dostosowania listu do potrzeb przeciętnego czytelnika, ułatwienia mu lektury, wpisania oryginalnej twórczości Krasińskiego w konwencjonalne szablony listowników, stanowią niewątpliwie cechę charakterystyczną edycji Janickiego. W liście z 1 września 1841 roku zmienił kolejność akapitów tak, aby na początku znalazł się ten z opisem miejsca pobytu[37], a więc postąpił podobnie, jak czynili autorzy popularnych w epoce powieści epistolarnych. Dodam tylko, że pewnym indywidualnym rysem korespondencji Krasińskiego jest stopniowe schodzenie w listach z kolejnych poziomów patosu i egzaltacji oraz dochodzenie do spraw, czasem bardzo prozaicznych, dopiero na końcu listu, jak gdyby autor dopiero wtedy „przypominał sobie” o pragmatycznej funkcji epistolografii.

Nie sposób nie zauważyć, że Krasiński w listach do Gaszyńskiego szczegółowo komentował recenzje swoich utworów, które ukazywały się w czasopismach. Można zaryzykować stwierdzenie, że jedną z cech omawianego bloku korespondencji jest próba rozegrania „modelu relacji autor–czytelnik”[38]. Opinia Gaszyńskiego, od lat studenckich związanego z czasopiśmiennictwem, najpierw warszawskim („Pamiętnik dla Płci Pięknej”), a potem prowansalskim (redakcja „Mémorial d’Aix” w latach 1838–1842), mogła być uznana za taką, która wydobędzie aspekty, na jakich skoncentruje się krytyka już opublikowanego utworu Krasińskiego. Te wątki również zostały pominięte przez Janickiego, pozostawiono tylko te fragmenty, które można uznać za odnoszące się do ogółu spuścizny literackiej, a nie konkretnych tekstów – w grę w tym wypadku wchodzą przede wszystkim czynniki polityczne. Z listu z 12 czerwca 1841 roku wydrukowano obszerny fragment mówiący o wyższości poezji nad historią, ale usunięto tytuły, jakie tę dyskusję wywołały, czyli *Sen* i *Legendę*[39].

> Janicki był mistrzem lakoniczności, ale i skrupulatności

W liście z 7 sierpnia 1841 roku brakuje nagłówka z miejscem i datą pisania listu – detal, który ma jednak niebagatelne znaczenie dla docenienia literackości tego fragmentu. Z pozoru konwencjonalne stwierdzenie, zamieszczone w liście od Gaszyńskiego: „Wszystko zmienne [...] prócz naszej przyjaźni”, sprowokowało Krasińskiego do rozważenia idei „powtórzenia w duchu ludzkim układu wszechświata i przeto odblasku bożej mądrości”[40]. Symboliczne treści listu mają oparcie w jego motywice: kuli ziemskiej, osi i biegunów, planet, komet, księżyca, ciał niebieskich. Poeta piszący te słowa przebywał natomiast, jak uwypuklił to w nagłówku, „w księstwie mikroskopicznym Waldecku”[41]. Niemożliwe jest oddanie nastroju tego listu, tak pełnego niepokoju przecież, jeżeli nie będzie uwidoczniona w nim wiekuista cisza przestrzeni, która tak przeraziła Blaise’a Pascala, rozciągająca się od planet krążących „raz pierścieniem zamkniętym, to znów rozwartym, sięgającym w nieskończoność”, po małego człowieka kreślącego litery na papierze w niewielkim europejskim księstwie. Ze względów gatunkowych także zachowanie nagłówka, formuły powitalnej i zakończenia listu jest niezwykle istotne, warunkiem struktury listu są bowiem „zasadnicze” elementy konstrukcyjne, jak ujęła je Anna Kałkowska: „znaki początku i końca, które wyznaczają granice listu, a jednocześnie spajają, łączą w całość, różnorodne komponenty treściowe i formy podawcze”[42].

Zabrakło też w publikacji w „Kronice Rodzinnej” tak ważnego komponentu korespondencji Krasińskiego z Gaszyńskim, jakim są wiersze[43]. List prozą przeplatany wierszem występuje bardzo często w tym bloku epistolarnym, co wynikało z trudności wyrażenia w liście, nawet do osób najbliższych, swych emocji. Dla zniwelowania nadmiaru ekspresji zostały więc one ujęte w obcy w zasadzie listowi żywioł: „Smutnym dzisiaj, wolę Ci kilka wierszy przesłać niż samemu pisać chwilowego smutku myśli. Wiersze, już dość z siebie smutne, wykryją Ci głąb duszy mojej”[44]. W kopiariuszu nie ma także tekstów, które znamy obecnie jako trzy pierwsze listy Krasińskiego do Gaszyńskiego, a zarazem fragmenty prozy z podróży do Szwajcarii, publikowane w „Pamiętniku dla Płci Pięknej”.

Podejmując problem współautorstwa adresata w obliczu dokonanych przez Janickiego zmian, należy zauważyć, że z większości listów usunięto epistolarne formuły salutacyjne, zazwyczaj o kształcie: „Drogi mój”[45]. Zrezygnowano także z bezpośrednich wtrąceń świadczących o wirtualnej obecności adresata, np. „panie Konstanty”[46]. Brakuje również fragmentów, które stanowiły odpowiedź na pytania czy sugestie znajdujące się w nieznanych oczywiście czytelnikom fragmentach listów adresata: „Co tam mówisz o tych myślach”[47]. Pominięto uwagi z zakresu twórczości przyjaciela i rady przekazywane przez Krasińskiego dotyczące sposobów jej wzbogacenia, np. obszerny fragment o naturalnie humorystycznym usposobieniu Gaszyńskiego i możliwych tego korzyściach dla jego literatury, rozpoczynający się od słów: „Jeśli Ty masz uczucie w sobie, że komiczność jest Twoją siłą”[48].

Ważną rolę odgrywają ustalenia edytorskie w ujęciu Cysewskiego, istotny jest zwłaszcza komentarz mający „pokonać barierę komunikacyjną, która pojawia się w sytuacji, gdy mamy do czynienia z listem jako sposobem porozumienia indywidualnego nadawcy i indywidualnego odbiorcy”[49]. W kontekście zauważonych zabiegów symplifikacyjnych paradoks wydawniczego opracowania Janickiego wyraża się faktem, że w ogóle zrezygnowano z fragmentów, które wymagałyby szerszego komentarza, np. gdy Krasiński posługuje się szyfrem umowno-słownym w obawie przed cenzurą. W liście z 20 marca 1841 roku brakuje całego inicjalnego akapi-

tu, dotyczącego reakcji na wydaną anonimowo *Noc letnią* i *Pokusę*, o czym pisał jednak Krasiński w sposób zawoalowany: „Nie odpisywałem zatem zaraz, czekając, aż mi się uśmiechną lepsze losiki. [...] rad bym, by o rzeczy, nie o przyczynie rzeczy tyle mowy było [...]”[50], odnosząc się do prób ustalenia autorstwa poematów. Niekiedy wydawca posuwał się nawet do wprowadzenia własnego tekstu w treść listu zamiast do przypisu. Tak stało się np. w liście z 16 grudnia 1833 roku, kiedy przed akapitem rozpoczynającym się od słów: „Improwizacja Konrada jest dzielna. Pielgrzymostwo jest tak głęboko pomyślane”[51], wprowadzono zdanie wyjaśniające: „Czytałem *Dziady* i *Księgi*”.

Podsumowując, przypomnijmy, że listy były wydawane początkowo bez dat, potem już tak, ale w dość przypadkowej kolejności, z pominięciem zwrotów do adresata albo z ich modyfikacją – zważywszy, że w romantycznej epistolografii były to szczegóły decydujące o wartości listu, oddające stan ducha i umysłu nadawcy, trudno uznać, że ówczesny czytelnik po zapoznaniu się z tak opracowanymi fragmentami, mógł należycie ocenić i docenić ich „literacki” aspekt, nawet jeśli były drukowane pod szyldem: „listy literackie”. W świetle teorii listu nie sposób nawet uznać je za listy, brak bowiem podstawowych, obligatoryjnych dla jego zaistnienia elementów. Jak zauważyła Stefania Skwarczyńska, jakakolwiek cenzura zawsze wpływa na istotę listu: „Selekcja treści prowadziła do przemilczenia, a więc zubożenia naturalnej ekspresji listu; odbierała mu piętno czegoś osobistego, fałszowała obraz odbijającego się w nim stosunku adresata i autora”[52].

Warto przyjrzeć się także innym opracowywanym przez Janickiego pozycjom, które ściśle łączą się z przedsięwzięciem, jakim było tworzenie struktur Biblioteki Ordynacji Krasińskich. Pełnił on w niej istotne funkcje nie tylko wydawnicze, ale i administracyjne –najpierw znalazł się w Radzie Redakcyjnej BOK (zastąpił na tym miejscu Leona Łubieńskiego), następnie w 1875 roku objął za Władysława Chomętowskiego stanowisko redaktora, rok później został bibliotekarzem BOK[53]. W tym czasie, jak pisze Halina Tchórzewska-Kabata, „zawsze już towarzyszyło dokumentom mniej lub bardziej obszerne wyposażenie edytorskie, a także merytoryczny komentarz, którego wartość wyznaczały kompetencje badawcze kolejnych wydawców Krasińskich”[54]. Janicki był raczej mistrzem lakoniczności, ale i skrupulatności. Współpracował przy serii opracowywanej jeszcze przez Chomętowskiego, zebrał i opracował *Akta poselskie i korespondencje Franciszka Krasińskiego*. Publikacja ta była jedyną wydrukowaną w Krakowie, właśnie ze względu na Janickiego, inne tomy serii były drukowane w różnych warszawskich oficynach[55].

Janicki samodzielnie pracował przede wszystkim przy serii wydawniczej BOK – „Muzeum Konstantego Świdzińskiego”. W 1879 roku wydał *Perską księgę na polski język przełożoną od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego sekretarza J. Kr. Mci nazwaną Giulistan to jest Ogród Różany*. Można założyć, że do wydania *Gulistanu* doszło z dwóch powodów: edycja ta miała stanowić materialny wyraz podziękowania dla Kraszewskiego, odkrywcy tego przekładu, za jego pracę dla BOK (o czym świadczy dedykacja na stronie tytułowej) oraz dokumentować długą historię tłumaczeń tego tekstu w literaturze polskiej – czytelnikom zainteresowanym walorami estetycznymi polecano przekład dokonany trzy lata wcześniej przez orientalistę Wojciecha Kazimirskiego. Wagę tej edycji dostrzeżono także w recenzjach: anonimowy autor artykułu w piśmie „Lech” podkreślał niezwykle wymowny – jego zdaniem – fakt, że polskie tłumaczenie (datujące się w przedziale 1610–1625) jest wcześniejsze niż francuskie, z 1624 roku, uznawane dotychczas za pierwsze:

> Polacy nie pozostawali byli najmniej w tyle poza innymi narodami – a pod niejednym względem przodowali innym. Nowy na to dowód dostarczyła świeżo Biblioteka Krasińskich w Warszawie. [...] zabytek literacki narażony był na zatratę i wieczną niepamięć – należy się przeto wdzięczność wydawcom, iż wydobyli go na widok publiczny i nowy dorzucili promień do obrazu naszej oświaty[56].

Zainteresowanie *Gulistanem* w wydaniu Janickiego nie malało z biegiem czasu, dużo później Franciszek Machalski przyznawał: „ma wszakże jedną wartość nie dość dotąd ocenioną: jest cennym zabytkiem świetnej staropolszczyzny, doskonałej prozy czasów zygmuntowskich”[57]. Podobna była intuicja dziewiętnastowiecznego wydawcy, który problemowi języka poświęcił wiele trudu, do czego jeszcze powrócę. W swojej *Przedmowie* Janicki przede wszystkim dokonał opisu podstawy wydania, czyli kopii *Gulistanu* znajdującej się w *Silva rerum* z czasów Zygmunta III (zawarł ponadto spis innych znajdujących się tam dokumentów), opisywał historię tej księgi i kolejnych jej posiadaczy. Wskazywał także na trudności związane z ustaleniem biografii tłumacza i datowaniem translacji. Interesującą częścią przedmowy jest dokonana analiza stylistyczna tekstu, zwracająca uwagę zwłaszcza na archaizmy, zaskakujące nieco dla Janickiego: „Samuel zaś, przy życiu obozowym, a następnie przez długi pobyt w Turcji, przechował nieskalanym język młodociany, do czego w późniejszych latach przyczynić się mogło zamiłowanie w czytaniu pisarzy ojczystych XVI w.”[58] Można odnieść wrażenie, że tropienie tych zależności, nawiązań i aluzji, miejsc, w których „tłumacz odstąpił trochę od oryginału, ażeby się zbliżyć do mistrza z Czarnolasu”[59], musiało chyba sprawiać wydawcy przyjemność, co koresponduje przecież wymownie z faktem porzucenia przez niego posady na uniwersytecie w 1853 roku w proteście przeciwko wprowadzeniu języka niemieckiego jako urzędowego i wykładowego. Edytor zauważa, że „są i rzadsze w *Gulistanie* archaizmy przypominające nawet Reja i Marcina Bielskiego”, odnotowuje „ustępy prawie dosłownie z Kochanowskiego powtórzone”[60]. Wśród wad pracy Otwinowskiego Janicki wymienia

z kolei brak komentarzy objaśniających oraz nieścisłości historyczne i geograficzne, co stara się choć w niewielkim stopniu uzupełnić przez: *Spis archaizmów i wyrazów dawnego znaczenia*, wykonany przez Wincentego Korotyńskiego, *Objaśnienia do nazwisk i wyrazów wschodniego pochodzenia*, zaczerpnięte z dwóch innych przekładów – francuskiego i autorstwa Kazimirskiego, oraz rejestr dokonanych poprawek błędów w druku (np. *Ogród rozmowy* zamiast „różany")[61].

Kolejny tom w opracowaniu Janickiego to *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego*, wydane w lutym 1881 roku. Należy przypomnieć, że wniosek o ich ogłoszenie drukiem zgłosił Janicki na posiedzeniu Rady Redakcyjnej 8 listopada 1880 roku, więc prawdopodobnie pracował nad tekstem niezależnie od Rady, nie czekając na jej decyzję[62]. W dość krótkiej przedmowie znajduje się opis rękopisu: liczba stron, rodzaj papieru, charakter pisma oraz „krótkie przedstawienie treści niniejszych aktów"[63]. Janicki zaznaczał, że zachowano „mniej więcej"[64] chronologiczny porządek akt. Do wyposażenia wydawniczego należały także: *Index actorum* na początku, na końcu *Index rerum et personarum* oraz *errata*. Akta opublikowano po łacinie, poza kilkoma instrukcjami dla posłów, uniwersałami i responsami drukowanymi po polsku.

Ostatnią interesującą mnie pozycją opracowaną przez Janickiego są *Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego Króla Polskiego przez Filipa Dupont'a pełniącego przy królu obowiązki głównego inżyniera artylerii* wydane w 1885 roku. Można wysnuć pewną hipotezę co do zainteresowania Janickiego tym właśnie materiałem. Na początku 1837 roku, a może jeszcze w 1836 roku, rękopis pamiętników Francuza w służbie Jana III Sobieskiego odnalazł w miejskiej bibliotece Aix-en-Provence Gaszyński i z entuzjazmem donosił o tym przyjaciołom w listach. Postanowił go skopiować i choć „rychło jednak zabrakło mu cierpliwości do tej jakże żmudnej pracy"[65], to wydaje się, na podstawie zachowanej korespondencji, że były to prace zaawansowane:

> Opisanie szczegółowe, a nawet malownicze wszystkich bitew, obszerny rozdział o organizacji i kostiumach armii polskiej i taktyce polskiej, tureckiej, tatarskiej są bardzo ciekawe, dlatego k o p i u j ę p r a w i e w i ę k s z ą c z ę ś ć o w e g o r ę k o p i s m u, k t ó r y m i s i ę k i e d y ś p r z y d a ć m o ż e [podkr. – M. K.][66].

Z kolei w liście do Adama Słowaczyńskiego Gaszyński relacjonował: „przepisałem całą korespondencją tyczącą się oblężenia Wiednia, listy komplimentacji do Sobieskiego po zwycięstwie, z których najpiękniejszy jest Krystyny, królowej szwedzkiej"[67]. Mimo że niewątpliwie poeta miał zamiar wykorzystać te fragmenty w pracach literackich, to nigdy do publikacji takich materiałów nie doszło. Pozostały zapewne w notatkach, które przejął po śmierci Gaszyńskiego Janicki (według Sudolskiego – „faktyczny egzekutor testamentu Gaszyńskiego")[68], który, jak pamiętamy, przebywał w Prowansji, towarzysząc w ostatnim tygodniu jego życia i przekazał wszelkie materiały BOK.

Jakie były dzieje zainteresowania tymi pamiętnikami, zawierającymi obraz siedemnastowiecznej Rzeczpospolitej, widzianej oczyma cudzoziemca, po początkowym zachwycie Gaszyńskiego nad odnalezionymi wspomnieniami? W niewielkim tylko stopniu oświetlają ten etap informacje zawarte w przedmowie, autorstwa Korotyńskiego, a nie Janickiego. Wydaje się, że wiadomości uzyskiwane drogą korespondencyjną od Gaszyńskiego, dotyczące treści i miejsca przechowywania rękopisu, rozprzestrzeniły się wśród przyjaciół i zaintrygowały ich na tyle, że podjęli konkretne kroki w celu ich wydania. Kwerendę w Aix-en-Provence przeprowadził sam Edward Raczyński:

> Edward Raczyński pierwszy też powziął myśl ogłoszenia niniejszych *Pamiętników*, i w tym celu, w czasie podróży swej po południowej Francji w r. 1838, polecił sporządzić odpis ich z manuskryptu znajdującego się w archiwach miasta Aix-en-Provence. Jakoż odpis dokonany przez dwóch przemieszkujących tamże Polaków, Piotrowskiego i Łempickiego, a urzędownie potwierdzony przez archiwariusza za zgodność z pierwowzorem, znalazł się w ręku Raczyńskiego[69].

Wydawca prezentował romantyczne rozumienie poezji, historii, natury

Po śmierci Raczyńskiego odpis ostatecznie został umieszczony w Akademii Umiejętności w Krakowie. W powyższym cytacie warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedną postać – Napoleona Łempickiego. Nazwisko to pojawia się w relacji Janickiego, opisującej rozporządzenia co do majątku Gaszyńskiego: „Dzieła swe wszystkie w handlu będące przekazał przyjacielowi swemu Napoleonowi Łempickiemu". Fragmenty pamiętnika Gaszyńskiego rzeczywiście pozwalają stwierdzić, że Łempicki był jednym z jego bliskich, „poczciwych"[70] towarzyszy. Student prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnik powstania listopadowego, przebył podobną co Gaszyński drogę na południe Francji, do przystani emigranckiego życia[71]. Podobnie jak inni Polacy w kręgu rodziny Krasińskich, angażował się w pomoc w jej codziennym życiu. Sudolski wspomina m.in., że został zatrudniony jako lektor przy ciężko chorym już Zygmuncie, był też przy jego śmierci[72].

Autor przedmowy nadmienia jeszcze o drugiej kopii – nieznanego pochodzenia, znajdującej się w zbiorach książąt Czartoryskich w Puławach, i trzeciej – spisanej na podstawie dwóch wyżej wymienionych przez pracowników Biblioteki Ordynacji Krasińskich. W przedmowie nie wspomniano także o wypisach Gaszyńskiego, być może właśnie dlatego, że była to kopia części, a nie ca-

łości. Należy zatem stwierdzić, że znajdująca się w publikacji Franciszka Ziejki informacja, że pamiętniki te „skopiuje ostatecznie Janicki", nie jest poparta dostatecznymi dowodami. Wykonywanie kopii było udziałem zadomowionych w Prowansji polskich emigrantów – Gaszyńskiego i jego przyjaciół. Natomiast mimo że zbieżność prowansalskich zainteresowań Gaszyńskiego i poczynań wydawniczych Janickiego może być przypadkowa, to w obliczu przytaczanych tu wspomnień o ich częstych kontaktach wydaje się, że przyczyną sięgnięcia po tę właśnie pozycję w celu jej publikacji była prawdopodobnie lektura notatek Gaszyńskiego lub być może rozmowa.

Do zasad edycji materiałów źródłowych w BOK należało publikowanie tekstu w języku oryginału, a więc tak jak akta Stefana Batorego zostały ogłoszone w znacznej części po łacinie, to pamiętniki Duponta wydano po francusku – ponadto przedmowa, zawierająca oprócz opisanych już wyżej dziejów rękopisu i kopii także krótką biografię autora[73], została przetłumaczona również na ten język. Poza tym edycję wzbogaciły dołączone do tekstu plany bitew, intercyza ślubna Duponta, w aneksie udostępniono zaś „reprodukcje fotolitograficzne". Sporządzono objaśnienia, indeks osobowy; podobnie jak w poprzednich publikacjach zamieszczono erratę. O udoskonaleniu aparatu edytorskiego świadczy także wykaz wariantów.

Chciałabym zakończyć i podsumować swój wywód stwierdzeniem (sądzę, iż uzasadnionym na tle powyższych rozważań), że warsztat edytorski Janickiego był ciekawym przykładem osiągnięć dziewiętnastowiecznego edytorstwa źródeł historycznych – tak pojmował on bowiem także korespondencję. Z dzisiejszej perspektywy powiedzielibyśmy za Cysewskim, że interesował go „dokumentacyjno-źródłowy" aspekt epistolografii[74]. Czytelnikom „Kroniki Rodzinnej" pragnął zaprezentować romantyczne rozumienie poezji, historii, natury, a listy Krasińskiego były do tego stosownym środkiem, ale nie celem samym w sobie, o czym świadczy nieuszanowanie autonomii listu jako formy literackiej. Należy też przyznać, że Janicki, jako wydawca akt, pism i dawnych polskich przekładów, pracował w doskonałym do tego typu edycji środowisku. Dumą BOK, „formą działalności, którą w XIX wieku polskie środowiska naukowe, kulturalne i zarazem patriotyczne wysoko ceniły"[75], stawało się przecież „systematyczne publikowanie nieznanych źródeł do dziejów Polski", innymi słowy: dokumentów dziejowych, rzadziej natomiast dochodziło do publikacji źródeł literackich[76]. Jednym z wyjątków był pod pewnym względem *Gulistan*, jako dzieło literatury powszechnej, lecz przecież w rozumieniu Janickiego: „ma on wartość głównie dla historii literatury i języka naszego; [...] nikt z niego *Gulistanu* studiować nie będzie!"[77]. W roli bibliotekarza BOK Janicki sprawdzał się zatem dobrze, m.in. dzięki umiejętnemu lawirowaniu wśród różnorakich wpływów. Inspirację do podjętych inicjatyw zawdzięczał ważnym postaciom polskiego romantyzmu i realizował ich przesłanie. Pewne nieścisłości udowadniają, że postulatem badawczym wciąż pozostaje stworzenie listy faktycznie sporządzonych przez Janickiego kopii rękopisów, wtedy też będzie można w pełni ocenić jego wkład w rozwój polskiego edytorstwa. O tym, że sprawdził się w roli edytora źródeł historycznych, może świadczyć ponadto fakt, że do dziś historycy, także historycy kultury, korzystają z publikacji przez niego opracowanych, np. z pamiętników Duponta (*Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, T. Chynczewska-Hennel). Dzięki wydaniu w języku oryginału – także badacze zagraniczni (*La conversion et le politique a l'époque moderne*, D. Tollet).

[1] Z. Sudolski, *Nota edytorska*, w: Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 7 (w następnych przypisach do tej edycji stosuję skrót: LKG).

[2] Ibidem, s. 5. Oddając niejako sprawiedliwość Janickiemu, należy dodać, że władał językiem niemieckim; *Ignacy Janicki*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 503.

[3] Z. Sudolski, *Odzyskane świadectwo*, w: K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, Opinogóra 2009, s. 9.

[4] Z. Sudolski, *Wstęp*, w: Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, Warszawa 1970, s. 15.

[5] *Ignacy Janicki*, hasło w: S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1851–1890*, Warszawa 1982; *Ignacy Janicki*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, s. 503; *Ignacy Janicki*, hasło w: *Współtwórcy i pracownicy Biblioteki Ordynacji Krasińskich*, w: *Biblioteka Ordynacji Krasińskich w zbiorach i publikacjach Biblioteki Narodowej*, Warszawa 2004; J. Muszkowski, *Wypisy źródłowe do dziejów Biblioteki Ordynacji Krasińskich oraz wydawnictwa „Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego"*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" 2008, s. 148.

[6] *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 4, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, przeł. U. Sudolska, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1996, s. 100.

[7] J. Kamionka-Straszakowa, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku. Studia*, Warszawa 1970, s. 9.

[8] W jednym z listów Krasińskiej znajduje się następujące określenie nowego mieszkańca jej domu: „Janicki, którego zgodziła mi Aleksandryna, a o którym Katarzyna daje mi świetne opinie"; *Świadek epoki*, t. 3, s. 236.

[9] Ibidem, s. 231.

[10] Ibidem, s. 233.

[11] S. E. Koźmian, *Żywot i pisma Konstantego Gaszyńskiego*, Poznań 1872, s. 116.

[12] Ibidem, s. 117.

[13] Wydaje się, że poza dobrymi referencjami, które u początku ich znajomości w pozytywny sposób wpłynęły na opinię Krasińskiej, niebagatelne znaczenie miało również znakomite wykształcenie Janickiego („lepiej wykształcony niż Zeidel"; *Świadek epoki*, t. 3, s. 235) oraz charakter nauczyciela. Pierwsze wrażenie: „łagodny jak baranek i cichy jak mysz" (ibidem, s. 230), okazało się trafne, Krasińska przyznawała: „jestem z niego bardzo, bardzo zadowolona, bez żadnych trudności przystosował się do naszego klasztornego życia" (ibidem, s. 235).

[14] *Katalog rękopisów Muzeum Literatury*, t. 1, Warszawa 1996.

[15] W „Kronice Rodzinnej" były też publikowane listy do Adama Sołtana. Janicki miał okazję zapoznać się z nimi po wypożyczeniu od Kraszewskiego, był także odpowiedzialny za ich korektę, ponieważ wychodziły w Krakowie podczas jego pobytu w tym mieście.

[16] K. Cysewski, *Epistolografia jako literatura na przykładzie listów Zygmunta Krasińskiego*, „Prace Polonistyczne" 1994, s. 113–155, zwłaszcza s. 115.

[17] Z. Sudolski, *Wstęp*, w: Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, s. 21.

[18] K. Cysewski, op. cit., s. 121.

[19] Ibidem, s. 122.

[20] Z. Sudolski, *Odzyskane świadectwo*, s. 15.

[21] S. Skwarczyńska, *Współautorstwo adresata*, w: eadem, *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 88–106.

[22] *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław 2006, s. 522.

[23] W. Mędrzecki, *Intymność i sfera prywatna w życiu codziennym i obyczajach rodziny wiejskiej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, w: *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005, s. 105–121.

[24] *Historia życia prywatnego*, s. 472.

[25] *Świadek epoki*, t. 3, s. 290.

[26] *Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego. Seria I. Listy z lat 1841–1842*, „Kronika Rodzinna" 1873, s. 80.

[27] LKG, s. 232. Rekonstrukcji zmian dokonuję przez porównanie tekstu opublikowanego w „Kronice Rodzinnej" z wydaniem listów w opracowaniu Sudolskiego – pominięte w pierwszym przypadku fragmenty cytuję w postaci zamieszczonej w drugiej z wymienionych edycji.

[28] Ibidem, s. 237.

[29] Ibidem, s. 236.

[30] Ibidem, s. 237.

[31] Obszerny fragment o „Christianie", nieopublikowany zapewne przede wszystkim z tego względu, że dotyczy spotkania z Krasińskim podczas wspólnego pobytu z Delfiną Potocką w Szwajcarii; ibidem, s. 246.

[32] Ibidem, s. 98.

[33] Ibidem, s. 125.

[34] Ibidem, s. 100.

[35] Ibidem, s. 102.

[36] Ibidem, s. 120.

[37] Ibidem, s. 244–245.

[38] A. Salska, *Od korespondencji do poezji. Listy Emily Dickinson*, w: *Literatura i komunikacja. Od listu do powieści autobiograficznej*, red. A. Blaim, Z. Maciejewski, Lublin 1998, s. 42.

[39] LKG, s. 236–237.

[40] Ibidem, s. 240.

[41] Ibidem.

[42] A. Kałkowska, *Językowe wykładniki pragmatycznej funkcji listu*, „Stylistyka", t. 2: *Przemiany stylowe*, Opole 1993, s. 196.

[43] Wiersze o incipicie: *O biedna...* i *Jeśli mi kiedy przewodniczyć miały...*, w: LKG, s. 124–125.

[44] Ibidem, s. 226–227.

[45] Ibidem, s. 71–72.

[46] Ibidem, s. 68.

[47] Ibidem.

[48] Ibidem, s. 73.

[49] K. Cysewski, op. cit., s. 114–115.

[50] LKG, s. 232.

[51] Ibidem, s. 68.

[52] S. Skwarczyńska, op. cit., s. 285.

[53] H. Tchórzewska-Kabata, *Ocalone dla potomnych. Serie wydawnicze Biblioteki Ordynacji Krasińskich. Propozycja badawcza*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" 2004, s. 131–132.

[54] Ibidem, s. 103.

[55] Ibidem, s. 108.

[56] [b.a.], *Gulistan. Recenzja*, „Lech", nr 14 z 5 kwietnia 1879 roku.

[57] W. Olkusz, *Zapomniane dyskusje wokół polskich przekładów Gulistanu Sa'Diego. Z dziejów recepcji literatur wschodnich w dobie pozytywizmu*, „Pamiętnik Literacki" 1990, z. 4, s. 192.

[58] I. Janicki, *Przedmowa*, w: *Perska księga na polski język przełożona od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego sekretarza J. Kr. Mci nazwaną Giulistan to jest Ogród Różany*, z dawnego rękopismu wydał dr I. Janicki, Warszawa 1879, s. XII.

[59] Ibidem, s. XIII.

[60] Ibidem, s. XI–XII.

[61] Ibidem, s. XVI.

[62] H. Tchórzewska-Kabata, op. cit., s. 132.

[63] *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego, króla polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579*, z dawnego rękopismu wydał dr I. Janicki, Warszawa 1881.

[64] Ibidem.

[65] F. Ziejka, *Konstanty Gaszyński – pisarz prowansalski*, w: idem, *Miasto poetów*, Kraków 2005, s. 267.

[66] Z. Jabłoński, *Listy Konstantego Gaszyńskiego do Stanisława Egberta Koźmiana z lat 1832–1858*, w: *Miscellanea z okresu romantyzmu*, red. S. Pigoń, Wrocław 1956, s. 198.

[67] E. Sawrymowicz, *Listy Konstantego Gaszyńskiego do Andrzeja Słowaczyńskiego (1833–1845)*, w: *Miscellanea z lat 1800–1850*, red. Z. Goliński et al., Wrocław 1967, s. 441.

[68] Testament został zachowany i znamy jego treść; Z. Sudolski, *Aneks*, w: LKG, s. 610–611; idem, *Aneksy*, w: K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński*, s. 113. Nie wymienia się w nim nazwiska Janickiego. Niemniej jednak Janicki zarządzał zgodnie z dyspozycjami spuścizną literacką i epistolograficzną poety: „Testamentem, jaki zostawił, przekazał [...] książki i zbiór rycin młodym Krasińskim [...]. Przepisany na czysto [pamiętnik *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki* – M. K.], wraz ze zbiorem listów własnoręcznych śp. Zygmunta, powierzył mi Gaszyński przed śmiercią dla doręczenia hr. Władysławowi"; S. E. Koźmian, op. cit., s. 117.

[69] W. Korotyński, *Przedmowa wstępna*, w: *Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego Króla Polskiego przez Filipa Dupont'a pełniącego przy królu obowiązki głównego inżyniera artylerii*, wydał dr I. Janicki, Warszawa 1885, s. III.

[70] K. Gaszyński, op. cit., s. 102.

[71] B. Jański, *Dziennik 1830–1839*, odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski, Rzym 2001, s. 162 i 235.

[72] K. Gaszyński, op. cit., s. 102 i 106.

[73] Ciekawostką biograficzną, intrygującą szczególnie dla autorki tego tekstu, jest określenie Duponta w jego akcie ślubnym, obok powszechnie znanych tytułów wojskowych, inżyniera artylerii, tytułem – żupnika toruńskiego (*salinarum Thorunii superintendentem*); *Annexes*, w: *Pamiętniki*, s. 273.

[74] K. Cysewski, op. cit., s. 113.

[75] H. Tchórzewska-Kabata, op. cit., s. 125–126.

[76] „Z podobną dokładnością przedstawiano w wydawnictwach Biblioteki Krasińskich, znacznie rzadziej jednak publikowane źródła literackie, jak choćby rękopis przekładu *Gulistanu* dokonanego przez Samuela Otwinowskiego"; ibidem, s. 104.

[77] I. Janicki, *Przedmowa*, w: *Perska księga*, s. XVIII.